

SŁOWO

WILNO, Sobota 4 czerwca 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal, cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Opiata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń do co rozmieszczenia ogłoszeń.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — Sklep tytoniowy — S. Zwierzynski.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jarwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółz. Naucz.
PISK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 5.
WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczeńska.
WARSAWA — Tow. Księgarski Kol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetrówi jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty, oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Wobec wielkiej odpowiedzialności

„Skompromitowany szpieg na fotele kanclerskim”, „Niemy prowokują świat”, „Człowiek, który chciał wysadzić pół Ameryki w powietrze” — oto są tytuły, które strasznie, obelżywie zgłoskami biegają przez całe strony prasy polskiej, zarówno rządowej, jak endeckiej. Poważny „Czas”, frywolny „Kurjerek”, usłużna prasa czerwona i endecka „ABC” mają jednolitą opinię, piszą artykuły antyniemieckie bardzo co do treści podobne.

Na zebraniu Bloku Rządowego w dniu 1 czerwca zapada również bardzo zgnienna i ważka rezolucja: „Społeczeństwo polskie opiera się z całą stanowczością i piętnuje z oburzeniem perfidne i kłamliwe wiadomości o rzekomych zamiarach agresywnych Rzeczypospolitej, szerzone przez propagandę nam wroga i przez uchwały komisji spraw zagranicznych parlamentu niemieckiego, jako złośliwą akcję, wymierzoną przeciw pokojowi i bezpieczeństwu. Społeczeństwo polskie, wsparte o słusność, siłę i szczerą umiłowanie pokoju, nie da się wyprowadzić z równowagi i z całym zaufaniem liczy, że rząd i nadal będzie demaskował kłamliwą akcję, wymierzoną przeciwko bezpieczeństwu i pokojowi świata”.

Wobec tych głosów, ich siły, ich temperamentu, miotają nami sprzeczne uczucia:

Z jednej strony: Rozumiemy potrzebę państwowej dyscypliny prasy, dyscypliny narodowych demonstracji w chwilach decydujących. Wypowiadaliśmy i wypowiadamy zdanie, że politykę zagranicą prowadzić powinien nie parlament, a tembardziej nie opinia publiczna, a Naczelnik Państwa i minister spraw zagranicznych. Rezolucja Bloku Bezpartyjnego i nastroj ogólny wskazują nam wyraźnie drogę, którą rząd obrał. Tutaj nie może być żadnych niedomówień, żadnych nieporozumień. Linja tak jak najmniej przypomina linię polityczną, którą szeroko motywujemy w swoich artykułach. Jest linią wręcz odmienną. Czy w chwili, kiedy rzeczywiście ważne rzeczy się dzieją, mamy prawo, jako obywatel, wygłaszać swoje wotum separatum, tłumaczyć, że rząd się myli, czy wogóle mamy prawo nawet próbować osłabiać, czy wyłamywać się z tego ogólnego frontu oburzenia na Niemcy, który się u nas wytworzył?

Do rozumowań powyższych dodam jeszcze jeden wzgląd:

Rozumiemy dobrze, jak wielkim niatwem dla naszej polityki zagranicznej jest ten fakt, że u nas cała prasa, całe społeczeństwo chce jednej polityki, mianowicie tej, którą rząd prowadzi. Jest to wielkie ułatwienie polityczne i taktyczne. Już to jest sukcesem.

Wiemy jedno. Jeżeli Niemcy nas napadną, jeśli pokuszają się choć jednemu zbrojnego człowieka wysłać na nasze terytorium, cały naród będzie solidarny. I w tem leży wielkość tej jednolitej postawy rządu, prasy i społeczeństwa.

Z drugiej strony: Polityka Stressemana i polityka stronnictw, które ją kontynuowały, polegała na pacyfikowaniu stosunków Niemiec do Europy, a zaostrzaniu tych stosunków wyłącznie z Polską. Tymczasem polityka obecna idzie po linii zaostrzania tych stosunków ze wszystkimi państwami równocześnie. Oczywiście, jest to zmiana na korzyść, a nie na niekorzyść Polski.

Przypomnijmy tylko przebieg posiedzenia z dnia 25 maja niemieckiej komisji spr. zagr., który nas, Polaków, tak oburzył:

Komisja spraw zagranicznych Reichstagu przyjęła wszystkimi głosami przeciwko głosom komunistów wniosek posła hitlerowskiego Fricka, wzywający rząd Rzeszy do podjęcia kroków, aby konferencja rozbrojeniowa uznała też równoprawnością Niemiec we wszystkich naradach w sprawie rozbrojenia II głosami przeciwko 10.

Uchwalony został wniosek narodowych socjalistów, wzywający rząd Rzeszy, aby Polsce dano do zrozumienia, że każdy za-

mach na w. m. Gdańsk będzie uważany i traktowany, jako zamach na interesy żywotne Niemiec.

Wszystkimi głosami przeciwko głosom komunistów przyjęty został w końcu następujący wniosek centrum:

1) Komisja spraw zagranicznych Reichstagu przyjmuje do wiadomości oświadczenie kanclerza, że uzasadnione interesy rodaków niemieckich w Kłajpedzie i Gdańsku będą chronione przed wszelkim dopuszczalnym zamachem.

2) Ze względu na oburzające naród niemiecki wydarzenia w Kłajpedzie i Gdańsku, komisja spraw zagranicznych oczekuje, że rząd Rzeszy podejmie stosowne kroki, mające nie dopuścić do ponownego pogwałcenia tych praw i interesów.

Widzimy tu obok wniosków, istotnie w sposób prowokacyjny przeciwko Polsce zwróconych, także same prowokacje w stosunku do innych państw. Kłajpeda jest nawet postawiona przed Gdańskiem. Należy więc przyznać, że trzecia przynajmniej rezolucja zwraca się bardziej przeciwko Litwie Kowieńskiej, niż przeciwko nam. Ale na Litwie brak demonstracji prasowych tego typu i napięcia, jakie są u nas, brak posunięć p. Sidzikaukska w Berlinie. Pierwsza rezolucja Reichstagu zwraca się przedewszystkiemu przeciwko Francji. Ale i we Francji wzburzenie nerwów nie jest tak duże. Czy jest zgodne z prawidłami istotnie zręcznej dyplomacji robić ten nastrój, który dopomaga do przypuszczenia, że tylko Polska jest zagrożona? Przecież to tylko może jedynie osłabić naszą pozycję polityczną.

Twierdziłszy zawsze, że w sojuszu polsko - francuskim Polska jest tylko asekuracją. Właśnie nastąpił czas, kiedy Francja musi otworzyć szufladę z tą polską asekuracją. Rezolucje Fricka i przyście do władzy von Papena ją do tego zmuszają. Ale czy nie nastąpił jednocześnie czas, a by w trójkącie francusko - niemiecko - polskim przesunąć nieco stosunki na naszą korzyść? O, jakże się zawiodą w swoich przypuszczeniach ci, którzy nawnie sądzą, że hasła antyniemieckie tak wielkie dopomogą nam do zaciągnięcia we Francji pożyczki pieniężnej, tak bardzo nam potrzebnej! Przeciwnie, w miarę zaostrzania się stosunków polsko - niemieckich szanse tej pożyczki mogą tylko słabnąć. Wzrosłyby znakomicie dopiero wtedy, gdybyśmy doszli z Niemcami do modus vivendi i porozumienia.

Jestem bardzo czuły na względy prestiżu państwa. Kiedy Stresseman stuknął pięścią w stół na min. Zaleskiego, rozumiałbym takie oburzenie, jakie dziś widzimy w prasie polskiej. Ale Stresseman był przyjacielem Francji i oburzenia nie było, v. Papen jest jej nieprzyjacielem i oburzenie jest.

Nie mówimy tu oczywiście o samej treści oskarżeń, które prasa polska rzuca na v. Papena. „Był attache wojskowym w Wasyngtonie, organizował sabotaż na amerykańskich fabrykach amunicji, dostarczającej broń państwu koalicyjnym”. Ciekawa rzecz, co nam do tego? — A Hindenburg nie był stawiany w 1919 r. przez zwycięskie państwa koalicyjne pod sąd? Nie przeszkodziło to później niektórym politykom francuskim płaszczyć się przed Prezydentem Niemiec i nam wskazywać go za przykład wszelkich cnót, z których, mówiąc nawiasem, wiele istotnie stary żołnierz posiada. Jasne jest, że v. Papen podczas wielkiej wojny był oficerem i musiał spełniać rozkazy swych przełożonych. Wypominanie mu szpiegostwa jest niesmaczne, a z punktu narodowo-wychowawczego, powiedziałbym, że niewskazane.

Raz jeszcze powtórzmy, że stajemy do apelu, jeśli chodzi o pokazanie Niemcom, że niema takiego Polaka, któryby pozwolił bez wojny zabierać Pomorze, czy Śląsk. Ale oto jednocześnie przychodzi nam do głowy pytanie o rzeczy dziwnej. Podczas

wielkiej wojny i aktywności i pasywności powtarzali jedno mądre zdanie, że Polska nie mogła nigdy, nie może i nie będzie mogła w przyszłości prowadzić polityki aktywnej na dwóch frontach jednocześnie: antyrosyjskim i antyniemieckim. Tak Roman Dmowski w Poznaniu w 1921 r. na odczytach politycznych wołał: „ten, kto twierdzi, że Polska może być jednocześnie antyrosyjską i antyniemiecką — ten jest idiotą!” Dlaczego teraz, jakdyby wszyscy o tej maksymie zapomnieli? A przecież SSSR. nie może w chwili obecnej wchodzić w grę, jako partner. SSSR. to nie jest państwo, to jest obóz religijny. Oczywiście, jeśli Niemcy zechcą nam odbierać naszą ziemię, to będziemy z nimi walczyć do ostatniego żołnierza, lecz czemu nikogo u nas niema, kto by chciał działać w kierunku skontrolowania, czy niema sposobu dojścia do porozumienia z Niemcami? Przecież chwila, kiedy wśród Niemców wzrasta zainteresowanie nad równością zbrojeń. Anschluss, zwrotem kolonij nie wyklucza możliwości takiego porozumienia.

Twierdzimy zawsze, że polityk polski, któryby stawiał na konflikt zbrojny Niemiec z innymi państwami Europy — polityk ten przegra. Europa nie może sobie pozwolić w danej chwili na wojnę wewnętrzną. Na to nigdy Francja nie pójdzie.

Na ostatek powiedzmy sobie po cichu, że dla nas nie bez znaczenia jest także, że w Berlinie siedzi von Papen. Gdyby tam był Spartakus, to byłoby dla Polski o wiele, wiele gorzej. Cat.

HURAGAN nad DOBRUDZĄ

BUKARESZT. PAT. — Gwałtowny huragan, który przeszedł nad północną Dobrudzą, spowodował wielkie szkody w okolicznych miasteczkach. Pod Ismailove huragan zniósł z powierzchni ziemi parę domostw, w których w tym czasie znajdowało się około 20 włościan. 8 osób zostało zabitych, a 4 ciężko poranione.

Z Ameryki do Warszawy

PONOWNY LOT HAUSNERA PRZEZ ATLANTYK

LINDEN (stan New-Jersey). PAT. W dniu 7 b. m. wczesnym rankiem odleci stąd lotnik polski Hausner do Warszawy. Hausner wziął ze sobą 25 hektolitrow benzyny oraz zapasy żywności. Poza to zabrał 50 listów, które będzie zrzucił po drodze.

LONDYN, (Pat). O locie ponad Atlantykiem polskiego lotnika donosi:

Stanisław Hausner odleci z lotniska w Linden w stanie New-Jersey o godzinie 9 m. 45 rano w-g czasu wieczerem. Samolot Hausnera jest samolotem o barwach narodowych polskich. Hausner przed startem oświadczył, że zamierza polecieć wprost do Warszawy.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej w CIECHOCINKU

CIECHOCINEK. PAT. — W dniu 3 bm. o godz. 17 min. 45 przybył do Ciechocinka na dłuższy wypoczynek Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzyszeniu adiutantów mjr. Jurgielewicz i kpt. Górzewskiego. Przed gmachem Państwowego Zakładu Zdrojowego oczekiwali Dostojnego Gościa dyrektor departamentu zdrowia dr. Piestrzyński, komisarz rządu Wiśniewski, zastępca dowódcy OK. 8 plk. Dzwonkowski, wojewoda warszawski Twardo, dyrektor Zakładu Zdrojowego inż. Kozłowski i inni. Z chwilą zatrzymania się samochodu, orkiestra odegrała hymn narodowy, a pluton 62 pp. sprezentował broń. Pan Prezydent, wysiadłszy z samochodu, przywitał się z oczekującymi go przedstawicielami władz. Imieniem zarządu Ciechocinka powitał p. Prezy-

PIERWSZY KROK VON PAPENA

Rząd Rzeszy uchwalił wniosek o rozwiązanie Reichstagu

Dekret rozwiązujący ogłoszony będzie dziś

ŻĄDANIA HITLEROWCÓW

BERLIN (PAT). — Według doniesień prasy, partja narodowo - socjalistyczna zwróciła się już do nowego rządu z żądaniem zniesienia zakazu oddziałów szturmowych. Spodziewają się narazie, że zmieniona będzie co najmniej forma zakazu, w ten sposób, by nie odnosił się on wyłącznie do oddziałów szturmowych. Przewiduje się pozatem danie możliwości narodowym socjalistom utworzenia analogicznej organizacji na nieco odmiennych podstawach.

SOCJALIŚCI MOBILIZUJĄ BOJÓWKI

BERLIN (PAT). — „Rheinische Westfälische Ztg” donosi, że na dzień 3 lipca partja socjalistyczna zarządziła mobilizację swych oddziałów szturmowych na obszarze zagłębia Ruhry. Policja skonfiskowała dokumenty, iż grupy oraz sztafety t. zw. walki czynnej z faszyzmem, otrzymały rozkaz wyśpienia w tym dniu w pełnym uzbrojeniu w poszczególnych miejscowościach zagłębia. — Na 4 lipca przygotowane były tajne obrady komendantów poszczególnych grup celem ułożenia programu przyszłej akcji.

KRWAWY ROZRUCHY WE WRÓCŁAWIU

BERLIN (PAT). — O krwawych rozruchach we Wrocławiu donosi prasa dzisiejsza, stwierdzając, iż wystąpienia szturmów hitlerowskich miały charakter wybitnie pogromowy.

Szturmowcy w ciągu czwartku atakowali na ulicach miasta przechodniów o wyglądzie żydowskim. Wybijali szyby w sklepach i lokalach, śpiewając jednocześnie pieśni bojowe i wnosząc okrzyki na cześć Hitlera. Wieczorem grupa hitlerowców napadła na ulicy na młodą studentkę - żydówkę, bijąc ją do utrały przytomności.

Około godz. 20 oddziały szturmowe zaatakowały policję, która zmuszona była do użycia broni. Z okolicy ściągają do wiasta szturmówki umundurowane i uzbrojone.

BERLIN, (Pat). Biuro Wolffa komunikuje: Gabinet Rzeszy uchwalił na piątkowym posiedzeniu przedłożenie prezydentowi Rzeszy Hindenburgowi wniosku o natychmiastowe rozwiązanie Reichstagu w dniu 4 b. m.

Dekret prezydenta, rozwiązujący Reichstag, ogłoszony zostanie w sobotę, równocześnie z deklaracją programową rządu Papena. Bliższe szczegóły w sprawie rozpisania nowych wyborów nie zostały dotychczas jeszcze ustalone. Liczyć się należy z rozpisanem nowych wyborów w drugiej połowie lipca.

VOTUM NIEUFNOŚCI DLA RZĄDU BRAUNA

BERLIN (PAT). — Sejm pruski zakończył w piątek debatę polityczną. Również i na piątkowym posiedzeniu żaden z członków rządu pruskiego nie zasiadał na ławie rządowej.

Premjer Braun nadesłał nowy list do przewodniczącego Kerrla, w którym protestuje przeciwko formie, w jakiej wystosowano żądanie stawienia się rządu przed sejmem i wyraża życzęnie, jak najszybszego przekazania agend rządu pruskiego w ręce nowego gabinetu.

W dyskusji powszechną uwagę zwróciły wywody przedstawiciela narodowo - socjalistycznego Lohsego, który wypowiedział się za samowystarczalnością gospodarczą i odstąpieniem od parytetu złota.

Wniosek niemiecko - narodowych o przywrócenie dawnego regulaminu obrad sejmu, przewidującego wybór premiera pruskiego zwykłą większością głosów odrzucono 212 głosami przeciwko 202. Wniosek komunistów o wyrażenie votum nieufności rządowi Brauna uchwalono 253 głosami narodowych socjalistów, niemiecko - narodowych i ludowców. Pozostałe frakcje wstrzymały się od głosowania, uważając wniosek za niedopuszczalny. Przy głosowaniu nad wnioskiem komunistycznym, wzywającym rząd do niezwłocznego wstrzymania spłat reparacyjnych, okazało się, że brak jest quorum, wobec czego przewodniczący obrady odczytał.

EST MODUS IN REBUS

W paru ostatnich dniach wywiązała się polemika między p. redaktorem Mackiewiczem, a p. Henrykiem Dembińskim. Mniej nas interesują sprawy interpretacji wydarzeń japońskich u obu dziennikarzy, stosunek redakcji ich pism do rządu i t.p. Jeśli występuje przeciw ujęciu katolicyzmu przez p. Dembińskiego w artykule: „W promieniach Roentgena”. („Kurjer Wileński” — wtorek 31 maja 1932 r. Nr. 121), to nie dlatego, iż bym wskazywał na p. redaktora Mackiewicza podział, ale że w samem założeniu poglądów p. Dembińskiego, widzę zasadniczy błąd — prymitywizm materialistyczny.

Jestem przekonany, że p. Dembiński wyznaje katolicyzm szczerze; jednakże, pragnąc „wiarę czynną” zatracić właściwą miarę. Hasło: „przez z katolicyzmem zakryjmy” pojmując nie jako promieniowanie norm etycznych ze świątyni w szarym trydzie powszedniego, a jako „przebudowę społeczną świata”. Moment etycznie wtórny wyolbrzymia p. Dembiński do przesady rozmiarów, psując perspektywę ducha katolicyzmu. Rola społeczna obozu katolickiego i jego hasło jest jasne: przez przebudowę dusz do przebudowy społecznej. Montowanie ustroju katolickiego na gruncie etycznie słabo skonsolidowanym jest, biorąc życiowo, działaniem niepraktycznym, biorąc filozoficznie — bezkrytyczną apoteozą dedukcji. Wiara w doskonałość się jednostki wyłącznie przez ustroje i normy prawo-społeczne jest ponadto zaprzeczeniem wolnej woli jednostek i narodów. Poza tem jest ona podświadomym eklektyzmami, pełnym sprzeczności. Katolicyzm, wyrastając z pnia nauki Chrystusowej, z aktualności bierze tylko momenty głębsze, wieczne, poza czasem będące i na nich opiera działanie doczesne. Zadane „jiny” ustrojowe (w ich liczbie przymusowo kolektywizm, oparty na likwidacji prywatnej i faktycznej własności prywatnej) z nauką katolicką pogodzić nie da się. Bowniem „dobrym” z punktu widzenia etyki będzie każdy ustroj, dozwolający jednostce ludzkiej w pełni wartości życia rozwijać wolność woli i odpowiedzialność za dobro własne i społeczne. Ku temu zmierzac należy poprzez wychowanie nowej generacji, silnej duchem miłości bliźniego. Radykalizm w działaniu społecznym, polegający na wypatrywaniu w panujących ustrojach samego kałulu, sprzecywny jest z rozprosznością chrześcijańską. W konsekwencji doprowadzić musi do wyrwania z kąkolem i pszenicy. Ustrojowy bezwzględnie zły i bezwzględnie dobrych niema. „Królestwo Boże” nie jest z tego świata. Ks. prof. Meysztowicz w odczytanie swym „O bolszewizmie”, wygłoszonym w „Odrodzeniu” na krótko przed wyjazdem do Rzymu, zaznaczył, że odrodzenie duchowe świata przynieść może jedynie kolektywizm dobrowolny w postaci głosu wewnętrznej: „oddaj, co masz!”. Przymusowe przejmowanie warsztatów pracy przez państwo w miejsce „zdychającego kapitalizmu”, jakby się wyraził p. Dembiński, da „zdychający kolektywizm”... moralnie i ekonomicznie. Zdaniem ks. prof. Meysztowicza, roz-

patrywanie sprawiedliwości społecznej wyłącznie z punktu widzenia rozdziału dóbr materialnych, nieuchronnie sprowadzi mas materializm uzooficzny, antytezę katolicyzmu.

Z tych względów wypowiedzieć się muszę przeciw p. Dembińskiemu. Ogłoszenie wojny kapitalizmowi i własności prywatnej dla zastąpienia ich przez zorganizowany świat pracy jest zacienianiem horyzontów katolicyzmu, o ile pod jego hasłem ma się dokonywać. Idea społeczna katolicyzmu zejść musi wtedy do roli doktryny ekonomicznej. W świecie protestanckim materializmowi o zabarwieniu mistyczno-religijnym wypowiedział walkę w swoim czasie Ibsen. Peer Gynt w czasie burzy morskiej i tonięcia okrętu, szyszy modlitwę okretowego charakteru, który w momencie wspaniałej grzyby, gdy wszyscy wnoszą się myślą ku Bogu umie jego wywyższyć: „Chleba naszego powszedniego”. Materializm mistyczny jest według mnie bardziej typowy dla p. Dembińskiego od jego „bolszewizmu” lub „radykalizmu”.

Inteligencja nie może być głuchą na niedole robotnika. Musimy przynajmniej dla społecznego poznać uczciwie, t. zn. obiektywnie i nie tylko z książek, ale i z życia. Odnosi się wrażenie, że p. Dembińskiego odnośnie intelektualnym przerażeniu i naszpikowaniu kryterium. Ziemiańskim i przemysłowcem są wedle niego stworzeni dla wyzysku robotnika. Uparstwowymi warsztaty pracy — przyniesiemy ulgę klasie pracującej. P. Dembiński zdaje się zapominać, że w okresie kryzysu gospodarczego eksperymentowanie ustrojów społecznych może być zgubnym na wet dla tych, których się pragnie uszczelić. Dzisiaj chodziłoby raczej o ratowanie prywatnych warsztatów pracy, niż o darowanie ich państwu, co w konsekwencji prowadzić będzie do pogłębiania deficytu budżetowego. „Państwo zorganizowanej pracy”, powstałe na rumowiskach kapitalizmu w dzisiejszych warunkach może się stać dla robotników jeno źródłem gorszej nędzy, zwłaszcza, że sama reorganizacja aparatu państwowego też coś niecoś kosztować musi. To „coś niecoś” ściąganie się z dochodu społecznego.

Przebudowa ustroju społecznego nie jest więc w dzisiejszych czasach złotym środkiem wywalczenia Polsce samodzielnosci wo bec karteli międzynarodowych. Musimy stwożyć własny kapitał moralny i pieniężny, ina czej będziemy „świat pracy” opierać na pod wojnej nędzy. Drobny materialny i wyszczerzony poziom etyczny społeczeństwa realizować należy w ramach już istniejącego ustroju. W atmosferze walki klas, podsycającemu trącieli przeciw warstwom posiadającym, trąbienu im „pozgonnego”, realizację sprawiedliwego ustroju tylko się opóźni. „Prawe odrodzenie religii musi się łączyć z zupełnym zburzeniem kapitalizmu i jego nadbudówką” — powiada p. Dembiński. Odpowiadam: „Pełne odrodzenie religii musi poprzedzić reformy społeczne”.

P. Dembiński ziemiaństwo i przemysłowców uważa za klasy ginące. Dzisiaj los i byt wszelkich wogóle warstw społecznych stoi pod znakiem zapytania. Inteligencja zawodowa ubożając, naturalnie, traci odporność duchowa, samodzielnosc i godność myśli. Radykalizuje się, podobnie jak masy cierpiących nędze robotników i chłopów. Radykalizacja jest objawem wzmożonej nerwowości i bezradności społecznej, zaniku zdrowego sądu, mimo pozorów śmiałości i zapartywań. Tylko spokój, gorąca i czynna wiara, mogą dziś być dźwignią ducha narodowego i etyki społecznej. One też jedynie zdolne są uszlachetnić naszą opinię publiczną i dać twórczą ideę masom. Jerzy Orda.

Mecenas Lednicki wyjechał na Litwę

PODRÓŻ W SPRAWACH ŚCIŚLE PRYWATNYCH

WARSAWA 3 6. (tel. wł.) W dniu 2-go bm. wyjechał z Warszawy na Litwę adwokat Aleksander Lednicki. Pobyt p. Lednickiego w Kownie i na prowincji potrwa około tygodnia.

W związku z wiadomościami prasy niemieckiej, jakoby adwokat Lednicki

miał udać się do Kowna w jakiejś specjalnej misji politycznej dowiadujemy się, że wyjazd jego na Litwę związany jest z osobistymi sprawami majątkowymi. Z żadną misją polityczną podróż p. Lednickiego niema nic wspólnego.

Herriot otrzymał misję tworzenia rządu

PARYŻ, (Pat). Prezydent republiki Lebrun powierzył dziś misję tworzenia gabinetu Herriotowi. Herriot misję tę przyjął.

PRZYPUSZCZALNY SKŁAD GABINETU

PARYŻ, PAT. — Herriot, który dziś wieczorem otrzymał od prezydenta republiki oficjalną misję tworzenia gabinetu, ma nadzieję, że uda mu się już w sobotę wieczorem, lub najpóźniej w niedzielę rano ogłosić listę swych współpracowników.

Herriot obejmie jednocześnie z funkcją premiera, stanowisko ministra spraw zagranicznych.

Ministerem sprawiedliwości, pemi-

SILVA RERUM

Ktoby przypuszczał, że tegoroczna powódź w Wilnie była nie mniej groźna od zeszłorocznej? Woda zalała plac Katedralny, do katedry dojeżdżano łódkami... Katedrę, stojącą nad wodą, (zeszłoroczna fotografia), i odpowiednią notatkę o powodzi znajdujemy w czerwcowym numerze „Rycerza Niepokalanej”.

Na wiosnę w tym roku, podobnie jak i w przeszłym, Wilja wylała i woda dostała się nawet do miasta Wilna. Obrazek po lewej stronie przedstawia plac przed katedrą zalany wodą (fundamenta katedry zostały poważnie uszkodzone, wskutek czego świątynię zamknięto). Komunikacja odbywała się łódkami. — Szkody wyrządzone wylewem, są ogromne.

Ponieważ „Rycerz” ma nakład 500 tys. egz., przeto balamutna wiadomość szeroko rozpowszechniła się po Polsce.

Czas (123) w artykule p.t. „Polskie morze w Ciechocinku” tak opisuje otwarcie nowego basenu solanki:

W roku ubiegłym, po dowiedzeniu o nowej terapii, można było w Ciechocinku już korzystać z małego basenu solanki o temperaturze 35 stopni Celsjusza, łącząc przyjemność sportu pływackiego i kąpieli na otwartym powietrzu z korzyściami leczniczych zabiegów. Ale basen ten był za skromnym wykorzystaniem daru natury. — Poprowadzono więc słoną podziemną rzekę, aż do miejsca, przeznaczonego na „morze zdrowotne”.

Dano jej przeszły i ogromny zbiornik o powierzchni 4000 metrów kwadratowych, zamkniętych z trzech stron potężnymi ścianami i jod wydzielającymi tężniami, a otwarty jedynie od południa. Dano jej godną oprawę plaży piaszczystej, ze skalnym ogródkiem, komiortem w szatniach i restauracją, z urządzeniami sanitarnymi najstarszej obmyślaniami.

Specjalny filtr wydziela z wody rudę żelazną, tak, że traci swój niemiły kolor i staje się jasną i przejrzystą. Dopyty zimnej wody rozcieńcza solankę i ochładza ją do normalnej temperatury morskiej. Obok plaży początki przyszłego parku zdrowia, basen dla dzieci, korty tenisowe, ogródki jordanowskie. Omnibus ułatwia osobom, nie chcącym się pisać na krótki zresztą spacer, komunikację z centrum zdrowojawki.

Basen jest unikatem nietylko w Polsce. Dziennik podkreśla na marginesie tego zdarzenia, iż „radosna ironia, o której nieraz mówi się z ironją, nie jest pustym frazesem!”

W podobny sposób ujmuje to Dzień Pomorski (125):

Można powiedzieć: oto zastryk optymizmu w czasach, kiedy na każdym kroku widzi się zniechęcenie i słyszy się pesymistyczne westchnienia. Podnoszenie poziomu kulturalnego naszych zdrowisk jest jedynym realnym argumentem przeciw wyjazdom zagranicę. — Tylko tą drogą możemy skierować rzeszę obywateli, ratujących swoje zdrowie, do zdrowisk krajowych. Nie przez sztuczną „propagandę”, ale dzięki upiększeniu, które istotnie zastępują wartości i atrakcje rozmaitych zagranicznych „kurortów”. I właśnie takie inwestycje, takie zdobycze kulturalne, jak ostatnia w Ciechocinku, stanowią dowód, że leczyć się można w kraju, że pieniądze wywozić zagranicę nie potrzeba i nie należy.

Dobry to, radosny przykład patriotycznej ambicji! A więc: panowie pesymiści — prosimy do Ciechocinka! Lector.

STANISŁAW MONIUSZKO

(W 60-tą ROCZNICĘ ZGONU)

W dniu dzisiejszym upływa lat sześćdziesiąt od chwili, kiedy najętniejszy — po Chopinie — muzyk polski w XIX wieku, Stanisław Moniuszko, sterany ciężką walką o byt codzienny, zamknął przedwcześnie, mając tylko 53 lata, w Warszawie, księgę swego życia, pełnego trudów i zawodów aczkolwiek niebogatego w zewnętrzne wypadki większej doniosłości.

Urodzony 5 maja 1819 roku, w majątku rodzinnym Ubielu, w Mińskim, w pobliżu Sniłowic, lata dziecięce przeżywał Moniuszko w domu rodzicielskim w zupełnie patryarchalnej atmosferze cichego dworku szlacheckiego; wchłonięte wówczas pierwiastki muzyki ludowej i wpływy całego otoczenia, nadały twórczości jego pewną barwę lokalną, zaznaczającą się w ciągu całego życia. Zdała od wszelkiego ruchu artystycznego, nikt się nie poznał dość wcześnie na jego niezwykłym talencie i nie przejrzał, że w tem naogół uzdolnionem dziecku, dojrzewa muzyk wyjątkowy. Matka zaczęła Stanisława uczyć początkowo gry fortepianowej, lecz tylko dla uzupełnienia wykształcenia towarzyskiego, zaś o przyszłym zawodzie muzyka, nie myślał nikt, gdyż ojciec marzył o karierze urzędniczej dla swego jedynaka.

Stanisław Moniuszko, który otrzymał misję tworzenia rządu, ma nadzieję, że uda mu się już w sobotę wieczorem, lub najpóźniej w niedzielę rano ogłosić listę swych współpracowników. Herriot obejmie jednocześnie z funkcją premiera, stanowisko ministra spraw zagranicznych. Ministerem sprawiedliwości, pemi-

jad, dotyczących wpływów lub wydatków państwowych, lub mogących narazić na szwank skarb państwa.

BOUSSON PREZESEM SENATU

PARYŻ, PAT. — Prezesem Izby Deputowanych obrano 504 głosami na 554 głosujących Ferdynanda Boussona. Na prezesa Senatu obrano prezesa senackiej komisji finansowej Quesnay'a, 228 głosami na 245.

TARDIEU OPUŚCIŁ PARYŻ

PARYŻ, PAT. — Premier Tardieu, który ze względu na niepomysłny stan zdrowia, opuszcza na kilka tygodni Paryż, odrzucił propozycję przyjęcia stanowiska przewodniczącego grupy lewicowej republikańskiej w Izbie Gmin. Grupa zbiera się w najbliższym czasie, celem dokonania obioru przewodniczącego.

W 60-tą ROCZNICĘ ZGONU Stanisława Moniuszki 1872 — 1932



PROGRAM UROCZYSTOŚCI

- W sobotę 4-go czerwca 1932 roku o godz. 5 p. Koncert połączonych orkiestr wojskowych pod dyrekcją kapelmistrzów: B. Reszke, F. Koseckiego i M. Kościuszki.
- Ceny biletów — wejście 20 gr., — miejsce 50 gr.
- W niedzielę 5-go czerwca 1932 roku o godz. 10 r. Uroczyste nabożeństwo w kościele św. Jana. Utwory religijne St. Moniuszki wykonają połączone chóry Wil. Związku Tow. Spiewaczych i Muzycznych pod dyrekcją Wł. Kalinowskiego.
- godz. 11 r. Po nabożeństwie pochód i składanie wieńców u stóp pomnika St. Moniuszki.
- godz. 12. Popularne koncerty orkiestr wojskowych na placach miasta: Zakret — park uniwersytecki. Sołtaniszki — w pobliżu kościoła. Plac Orzeszkowej. Plac Łukiszki. Zarzeczce — Rynek. Popławska.

ZBROJENIA SOWIECKIE GROŹNE MEMENTO

Generalny Sekretarjat Ligi Narodów ogłosił następujące dane, otrzymane z ZSSR. o stanie uzbrojenia. Czerwoną armją liczyła w oddziałach lądowych powiatrznych i morskich 562.000 żołnierzy i 37.000 oficerów. Ogólna cyfra wojskowo zorganizowanej policji wynosi 58.590 ludzi i 3.290 oficerów. Siły powietrzne obejmują 750 samolotów, o silnikach mocy ogólnej 310.400 PS. Flota składa się z 54 okrętów, o tonażu ogólnym 160.892 ton, do której należy dodać flotę Morza Czarnego, składającą się z 15 okrętów, o ogólnym tonażu, wynoszącym 48.590 ton.

W roku 1931 wydatki na armję czerwoną wynosiły 1.290 milionów rubli.

Na podstawie pięcioletniego planu wojskowego, w roku 1932 Sowiety przewidują następujący program ulepszenia sił powietrznych:

- 80 ciężkich samolotów bombardujących,
- 63 ciężkich samolotów morskich,
- 12 samolotów torpedowych,
- 342 samolotów myśliwskich,
- 120 samolotów dalekiego rozpoznania,
- 86 samolotów rozpoznania morskigo,
- 112 samolotów piechoty (towarzyszących),
- 80 samolotów szkolnych,
- 18 wodnych samolotów szkolnych,
- 6 sterowców patrolowych,
- 10 sterowców towarzyszących,
- 16 balonów na wzniesi.

Program wyposażenia obejmuje razem 815 samolotów, 16 sterowców i 16 balonów, na co przewidziano w budżecie lotnictwa 92,5 milionów marek niemieckich.

Zbrojenia sowieckie w powietrzu obejmują olbrzymi plan, budzą poważne refleksje. Z jednej strony Sowiety wygłaszają przez swych delegatów na konferencji rozbrojeniowej szumne frazesy o rozbrojeniu, obliczone na tani efekt propagandowy, — a z drugiej strony zbroją się na gwałt w olbrzymich rozmiarach i nie pokojowych chyba celach.

Powinno to być poważnym ostrzeżeniem dla nas, Winien o tem pamiętać zwłaszcza ten, kto nie jest jeszcze członkiem LOPP.

Atc.

63 ciężkich samolotów morskich, 12 samolotów torpedowych, 342 samolotów myśliwskich, 120 samolotów dalekiego rozpoznania, 86 samolotów rozpoznania morskigo, 112 samolotów piechoty (towarzyszących), 80 samolotów szkolnych, 18 wodnych samolotów szkolnych, 6 sterowców patrolowych, 10 sterowców towarzyszących, 16 balonów na wzniesi.

Program wyposażenia obejmuje razem 815 samolotów, 16 sterowców i 16 balonów, na co przewidziano w budżecie lotnictwa 92,5 milionów marek niemieckich.

Zbrojenia sowieckie w powietrzu obejmują olbrzymi plan, budzą poważne refleksje. Z jednej strony Sowiety wygłaszają przez swych delegatów na konferencji rozbrojeniowej szumne frazesy o rozbrojeniu, obliczone na tani efekt propagandowy, — a z drugiej strony zbroją się na gwałt w olbrzymich rozmiarach i nie pokojowych chyba celach.

Powinno to być poważnym ostrzeżeniem dla nas, Winien o tem pamiętać zwłaszcza ten, kto nie jest jeszcze członkiem LOPP.

Atc.

Miasto na stopie wojennej z Rosją

Wojna rosyjsko-angielska, jaka rozpoczęła się pomiędzy obu państwami w latach 1855—56, a która w historii nazywana jest wojną krymską, dotychczas właściwie jeszcze nie została zakończona, przynajmniej jeśli chodzi o część terytorjum angielskiego. Małe miasteczko irlandzkie Barwick na Tweedzie wypowiedziało wówczas wspólnie z Wielką Brytanią i Irlandją wojnę Miłkojowi I, ale w podpisaniu traktatu pokojowego w roku 1866 to miasto nie wzięło udziału.

Barwick dotychczas więc jest na stopie wojennej z Rosją, tak iż wojna ta, wprawdzie nie krwawa już trwa 64,000 dni.

Stan taki wywołany został przez niedopatrznie. Akt wypowiedzenia wojny podpisany został przez królową Wiktorję, która wyszczególniła na nim wszystkie swe tytuły m. in. i tytuł władczyni Barwicku, co było przywilejem miasta z czasów króla Ryszarda. Podpisując zaś traktat pokojowy w Paryżu dnia 30 marca 1856 r., królowa przez pomyłek opuściła tytuł władczyni Barwicku. Zatem z punktu widzenia prawa międzynarodowego Barwick, wypowiedziawszy wojnę Rosji, a później nie podpisawszy traktatu pokojowego, jest nadal na stopie wojennej z Rosją.

Paradoks ten zainteresował korespondenta wojennego „Daily Mail” w Mandżurji, tak, że po uspokojeniu się stosunków na Dalekim Wschodzie, powrócił do ojczyzny i odwiedził burmistrza miasta Barwicku. W rozmowie z pierwszym obywatelem Barwicku dziennikarz przekonał się, że burmistrz dobrze wie o stanie wojennym, jaki panuje pomiędzy jego miastem a Rosją.

— Dlaczego więc nie zawręćcie pokoju z Rosją? — zapytał dziennikarz.

— Hm, jak miałbym to panu wytłumaczyć, — mówi burmistrz, skrobiąc się za uchem — Właściwie nigdy nie mieliśmy na to czasu. Zwrócić nie do mnie ta sprawa należy. To sprawa sekretarza miejskiego. Dziennikarz niezadowolony odwiedził sekretarza.

— Owszem, jesteście następie wojennej z Rosją — potwierdził sekretarz i gdyby na terenie naszego miasta pojawił się jakiś Rosjanin, natychmiast aresztowalibyśmy go i internowali w obozie koncentracyjnym. Ale na szczęście, Rosjanie do nas nie przychodzą.

— Dlaczego nie zawręćcie pokoju z Rosją? — Tak właściwie mielibyśmy uczynić, ale z drugiej strony, poci braci na siebie takie kłopoty? Jakaż to jest wojna? Wreszcie kasa nasza nie może pozwolić sobie na jakies nadzwyczajne wydatki, a stan wojenny nas nie kosztuje.

Urodziny króla JERZEGO V-go

LONDYN, PAT. — Dzień dzisiejszy będzie w Londynie bardzo uroczysto obchodzony, jako dzień urodzin króla Jerzego, który kończy 67 lat.

W WIRZE STOLICY NAUCZYCIELI

Kiedy się widzi rozgorączkowanych, przejętych gamoni, którzy od zmysłów odchodzą bo: „zdajemy maturę!!!” złość bierze, że są takie tłumoki na świecie. Jakby zdanie lub nie zdanie matury zależało od nich, nie od nauczycieli.

Pocziwe bełtry przepychały mnie zawsze z klasy do klasy. Byłem najlepszym piłkarzem szkoły, a nasza szkoła zdobyła mistrzostwo wszystkich szkół warszawskich, łomotałem w tenisa, humor mi dopisywał. Więc profesorowie od matematyki, łaciny, fizyki, chemii analitycznej, przerabiali pod koniec roku pałę na trójczynę i — jakoś przegromolalem się wyżej. Wreszcie matura. Akurat odebrano nam prawa. Zdawałiśmy w obec szkoły przed całą obcą komisją. Co to ściągnać — obejrzeć się, pisać nie dano. Obce bełtry biegaly wokolo nas jak te jankini zapalone. No i jasny rezultat! na 36 zdało 4 maturo. Cztery hebesy, kuwadła, bęcały. Nie załowaliśmy ich wcale, bo to były łatki i tylko zaważali. Całą pakę zasiadliśmy na drugi rok.

Po pół roku przed swoją komisją poszło jak po maśle.

Zrobiłem zadanie z trygonometrii. Dwa razy chodziłem się napić wody, dwie dobre szparygali rozwiwały ostatnie wątpliwości. Dobry matematyk aż stękał potem z rozpaczy: — Jaki tępy ten Karol, Paćkowski dał mi jedną ściągaczkę — mało, potrzebował drugiej...

Na ustnem też dobrane poszło. Delegat nie miał pojęcia o łacinie — ja też. Nauczyciel mówi:

- Powiedz jaką odę Horacego.
- Quem tu Melpomene semel, nascentem placido, lumine verideris,
- Może jeszcze jaką drugą, wtrąca delegat.

Ojej, a ja nie umiem. Ale lekliwie zaczynam: Arma virumque cano, Troiae qui primum ab oris.

Italiam fato profugus Laviniaque venit. Nauczyciel kiwa głową, że dobrze; delegat ani się domyśla, że to Aeneida Wirgilego. Doskonale.

Na wielkiej tablicy wypisano mi cały szereg „latwiutkich” zadank. Stoję jak baran przed wodą. Dyrektor energicznie zaczął częstować delegata tartinkami. Mademoiselle — naprawdę ładna panna — nuż go zagadywał.

3 3 3 — bV5+cV6+dV7 cicho podyktował mi matematyk, uważaj durniu, że piszesz... Fizyk zapytał: — „Kto był Faraday i co wiesz o nim?”

I przez 10 minut gładziłem o biednym chłopcuku z lokajczką wyrósł na sławę wszechświatową, a skończył w szpitalu warszawskim. On duzo wie! Podziwiał wizerunek. Tak życiorysy wielkich fizyków znamem, ale o ich wzorach, cewkach, obliczeniach nie miałem pojęcia.

No i dostałem maturę. Bełtry się spochyli, namęczyły przy mnie — mnie to nie kosztowało zdrowia. Na 32 zdało nas 30. Tych dwóch nie wiedziało ile jest konjugacji i czym się różni kula od walca. Nie było dla nich ratunku. Matura — to egzamin sprawności, pomysłowości, orientacji nauczyciela. Prawdziwie emocjonalne maturo miałem dopiero w 5 lat później — gdy sam egzaminowałem. Co się namartwiłem na tej 1-szej swojej maturze. Ile kramu, zachodu z uczniami. To była dopiero matura! Karol.

Według relacji uczestnika zjazdu Penklubu p. Kaden Bandrowski po powitaniu zjazdu przez Węgra — polyglota, który przemawiał w kilku językach, zaprotestował, że nie uwzględniono jakiegoś języka słowiańskiego, powołując się, że Słowianie wydalili szereg wielkich ludzi, których nazwiska cytował zaczynając od Dostojewskiego. Nie mielibyśmy nie przeciwko temu, żeby p. Kaden-Bandrowski dopominał się o język polski. Lecz mówienie tylko o językach słowiańskich, to zacieranie w świadomości politycznej społeczeństw obcych dziejowego antagonizmu pomiędzy narodem rosyjskim a polskim, 2) mówienie o „słowianach” w Budapeszcie, robi wrażenie takie same, jakiego w 1863 r. zrobił wrażenie toast w Warszawie na cześć Rosji, 3) P. Kaden-Bandrowski widocznie zapominał, że Dostojewski był polonofobem.

Wi. St.

W dniu dzisiejszym upływa lat sześćdziesiąt od chwili, kiedy najętniejszy — po Chopinie — muzyk polski w XIX wieku, Stanisław Moniuszko, sterany ciężką walką o byt codzienny, zamknął przedwcześnie, mając tylko 53 lata, w Warszawie, księgę swego życia, pełnego trudów i zawodów aczkolwiek niebogatego w zewnętrzne wypadki większej doniosłości.

W dniu dzisiejszym upływa lat sześćdziesiąt od chwili, kiedy najętniejszy — po Chopinie — muzyk polski w XIX wieku, Stanisław Moniuszko, sterany ciężką walką o byt codzienny, zamknął przedwcześnie, mając tylko 53 lata, w Warszawie, księgę swego życia, pełnego trudów i zawodów aczkolwiek niebogatego w zewnętrzne wypadki większej doniosłości.

W dniu dzisiejszym upływa lat sześćdziesiąt od chwili, kiedy najętniejszy — po Chopinie — muzyk polski w XIX wieku, Stanisław Moniuszko, sterany ciężką walką o byt codzienny, zamknął przedwcześnie, mając tylko 53 lata, w Warszawie, księgę swego życia, pełnego trudów i zawodów aczkolwiek niebogatego w zewnętrzne wypadki większej doniosłości.

W dniu dzisiejszym upływa lat sześćdziesiąt od chwili, kiedy najętniejszy — po Chopinie — muzyk polski w XIX wieku, Stanisław Moniuszko, sterany ciężką walką o byt codzienny, zamknął przedwcześnie, mając tylko 53 lata, w Warszawie, księgę swego życia, pełnego trudów i zawodów aczkolwiek niebogatego w zewnętrzne wypadki większej doniosłości.

W dniu dzisiejszym upływa lat sześćdziesiąt od chwili, kiedy najętniejszy — po Chopinie — muzyk polski w XIX wieku, Stanisław Moniuszko, sterany ciężką walką o byt codzienny, zamknął przedwcześnie, mając tylko 53 lata, w Warszawie, księgę swego życia, pełnego trudów i zawodów aczkolwiek niebogatego w zewnętrzne wypadki większej doniosłości.

W dniu dzisiejszym upływa lat sześćdziesiąt od chwili, kiedy najętniejszy — po Chopinie — muzyk polski w XIX wieku, Stanisław Moniuszko, sterany ciężką walką o byt codzienny, zamknął przedwcześnie, mając tylko 53 lata, w Warszawie, księgę swego życia, pełnego trudów i zawodów aczkolwiek niebogatego w zewnętrzne wypadki większej doniosłości.

W dniu dzisiejszym upływa lat sześćdziesiąt od chwili, kiedy najętniejszy — po Chopinie — muzyk polski w XIX wieku, Stanisław Moniuszko, sterany ciężką walką o byt codzienny, zamknął przedwcześnie, mając tylko 53 lata, w Warszawie, księgę swego życia, pełnego trudów i zawodów aczkolwiek niebogatego w zewnętrzne wypadki większej doniosłości.

W dniu dzisiejszym upływa lat sześćdziesiąt od chwili, kiedy najętniejszy — po Chopinie — muzyk polski w XIX wieku, Stanisław Moniuszko, sterany ciężką walką o byt codzienny, zamknął przedwcześnie, mając tylko 53 lata, w Warszawie, księgę swego życia, pełnego trudów i zawodów aczkolwiek niebogatego w zewnętrzne wypadki większej doniosłości.

W dniu dzisiejszym upływa lat sześćdziesiąt od chwili, kiedy najętniejszy — po Chopinie — muzyk polski w XIX wieku, Stanisław Moniuszko, sterany ciężką walką o byt codzienny, zamknął przedwcześnie, mając tylko 53 lata, w Warszawie, księgę swego życia, pełnego trudów i zawodów aczkolwiek niebogatego w zewnętrzne wypadki większej doniosłości.

W dniu dzisiejszym upływa lat sześćdziesiąt od chwili, kiedy najętniejszy — po Chopinie — muzyk polski w XIX wieku, Stanisław Moniuszko, sterany ciężką walką o byt codzienny, zamknął przedwcześnie, mając tylko 53 lata, w Warszawie, księgę swego życia, pełnego trudów i zawodów aczkolwiek niebogatego w zewnętrzne wypadki większej doniosłości.

Dzień Miłosierdzia Chrześcijańskiego

W związku z encykliką Ojca św. Piusa XI „Miłością Chrystusa poruszeni” JE. ks. arcybiskup Romuald Jambrykowski, metropolita wileński, zarządził na dzień 5 czerwca (w niedzielę) r. b. w oktawę Najsw. Serca Jezusowego „Dzień Miłosierdzia Chrześcijańskiego”.

We wszystkich kościołach miasta Wilna i archidiecezji wileńskiej w tym dniu odbędzie się zbiórka na cele pomocy biednym i potrzebującym. Nie wątpimy, że ofiarność społeczna mimo kryzysu i zbyt częstego odwoływania się do niej, nie zawiedzie i wyszyscy, którzy nie są jeszcze poza wieni pracy, choćby najskromniejszą złożyć ofiarę.

Jak się dowiadujemy, na skutek starań p. prof. dra Stefana Glasera, świętecznych.

prezesa Rady Archidiecezjalnego Związku Towarzystw Dobroczynności „Caritas” dyrekcja teatrów polskich w Wilnie wspianiałomyślnie ofiarowała 10 proc. z wpływów kasowych z 2-ch przedstawień niedzielnych. Pewien procent z przychodu ofiarował także zarząd restauracji „Georges'a”. Przykład tych dwóch instytucji znajduje napewno należyty oddźwięk wśród innych instytucji i interesów m. Wilna — jak np.: w kinach, sklepach, cukierniach itp.

Zebrane na powyższy cel ofiary uprasza się kierować do Biura Archidiecezjalnego Związku Towarzystw Dobroczynności „Caritas” w Wilnie, ul. Metropolitalna 1 — codziennie od 9—15 z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

KRONIKA wileńska

SJOBOTA
Dzień 4
Kwiryjna
Bonifacego

Wschód słońca g. 3 41
Zachód słońca g. 20 16

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U.S.B. w Wilnie.

Z dnia 3 czerwca 1932 r.
Ciśnienie średnie: 754.
Temperatura średnia: +19.
Temperatura najwyższa: +22.
Temperatura najniższa: +7.
Opad: —
Wiatr: południowo - zachodni.
Tendencja: stan stały, potem spadek.
Uwagi: pogodnie.

MIEJSKA

Dalszy spadek wpływów podatkowych. — W ubiegłym miesiącu do kas miejskich wpłynęło zaledwie 45 procent należności podatkowych. — Stan ten pogarszający się z miesiąca na miesiąc, niezmiernie dotkliwie odbija się na finansach i poczynaniach miasta i stawia magistrat w sytuacji poprostu bez wyjścia. Wyraznym tego dowodem jest niemożność zestawienia preliminarza budżetowego na rok przyszły, bowiem pozycje, które przed miesiącem były realne, stają się obecnie iluzoryczne i magistratowi nie pozostanie nic, jak tylko te pozycje skreślić.

Termin podatkowy. — Z dniem 1 czerwca upłynął termin wpłacenia należności z tytułu raty za 2 kwartał podatku lokalowego.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami, po datkach ten można wpłacać bez odsetek i kar, jeszcze w ciągu pierwszej połowy bieżącego miesiąca.

Rzeźnia miejska. — Notowaliśmy już, że policja prowadzi dochodzenie w sprawie rzeźni miejskiej. W sprawie tej był badany B. jej kierownik, zawieszony w związku ze sprawą kina miejskiego ławnik Lokuciewski. Śledztwo policyjne idzie w kierunku ustalenia winy niektórych rezydentów, którzy rzekomo dopuszczali się nadużyć.

Lustracja cehów. — Miejski wydział przemysłowy ukończył lustrację gospodarki w cechach rzemieślniczych. Poza cechem cukrowników, wszystkie inne prowadzą księgowość w myśl obowiązujących przepisów, tak, że żadnych uchybień nie stwierdzono.

Unieruchomiony samochód miejski. — W wykonaniu polecenia prez. Maleszewskiego o unieruchomieniu pojazdów miejskich dla celów osobistych, w dniu wczorajszym został unieruchomiony samochód jednego z wyższych urzędników miejskich, który wbrew poleceniu — korzystał z niego dla własnych potrzeb.

Redukcje w Kasie Chorych. — Podobnie, jak to ma miejsce w magistracie, również Kasa Chorych myśli o redukcji pracowników. W obecnej chwili opracowywane są odpowiednie wnioski.

Przy zwalnianiu pracowników, K. Ch. będzie się kierowała zasadami, po dołbnie, jak magistrat, t. j. wypowiedzenia otrzymują ci, którzy mają zapew-

niaoną egzystencję. Redukcja nie będzie dotyczyła fachowców.

Remont w szpitalu św. Jakóba. — Poczynając od 1 lipca na przecig 6 tygodni będzie zamknięty oddział chirurgiczny szpitala św. Jakóba.

Okres ten będzie zużyty na gruntowne odremontowanie oddziału.

WOJSKOWA

Baczność, Peowiacy! — Dnia 5 bm. (niedziela) o godz. 18-iej odbędzie się herbata dyskusyjna w lokalu Związku Legionistów, przy ul. Bernardyński Zaułek 10. — Zostaną wygłoszone referaty: dr. Swianiewicza — „Zagadnienia współżycia z mniejszościami narodowościowymi na ziemiach północno - wschodnich R. P.”; ob. Giećewicza — „O tajemnym szkolnictwie w Wilnie i kółkach samokształceniowych młodzieży wiejskiej”; oraz ob. Wyszyńskiego — „Praca Peowiaków w okręgu białostockim na terenach okupacyjnych w 1917 i 1918 roku”.

Omawiana herbata towarzyska będzie ostatnią przed feriami urlopowymi, które się rozpocznie dnia 1 lipca do 1 września rb.

ZEBRANIA I ODCZYT

Aktualne zagadnienia z zakresu polityki społecznej. Dziś, w sobotę, 4 czerwca r. b. odbędzie się w sali Śniadeckich następujący, V-ty z kolei i przedostatni odczyt ekonomiczny, P. Mieczysława Jastrzębowski, naczelnik wydziału pracy Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, wygłosi prelekcję na temat: „Aktualne zagadnienia z zakresu polityki społecznej”. Początek o godz. 18-iej.

Zarząd Związku Niższych Funkcjonariuszy Państwowych Okręgu Wileńskiego zawiadamia swych członków, iż w niedzielę dnia 5 czerwca r. b. o godz. 13-iej — przy ul. Zawalnej nr. 1 odbędzie się ogólne zebranie członków w obecności p. senatora Karola Mozgala.

Dzień Dziecka. Już jutro 5-go b.m. mamy w Wilnie doroczne święto dziecka. Wszystkie grzeszne dzieci spotkają się na Wielkiej Zabawie w Ogrodzie Bernardyńskim o godz. 3-iej. A starsi przypomną sobie tego dnia o biednych sierotkach z Zakładów Tow. Opieki nad Dziećmi i nie poskąpią kilku groszy paniem kwestarcom. Zapowiedziane przedstawienie dziecinne w Lutni zostało przełożone na 12 b.m.

RÓŻNE

Ostatnie dni pokazu motyli egzotycznych w Muzeum Przyrodniczym U.S.B. (Zakretowa 23). W niedzielę 5 czerwca upływa ostatni dzień pokazu motyli egzotycznych. Do dnia 5 czerwca włącznie muzeum jest otwarte codziennie od godz. 11 do 14. Od 7 b.m. Muzeum Przyrodnicze dostępne będzie dla publiczności tylko we środy i w niedzielę od 11—14 po poł.

Podziękowanie. Zarząd Koła Medyków U.S.B. składa gorące podziękowanie P.P. Karłowiczowi za ofiarowanie Biblioteki Koła książek z dziedziny lekarskiej w ilości 33 tomów po s.p. córce Zofii Karłowiczównie, byłej studentce V roku med. na U.S.B.

W imieniu 660 członków Koła składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że statki pasażerskie kursują po rzece Wilży na odcinku Wilno—Werk w soboty, niedziele i dni świąteczne od godz. 7 rano, co pół godziny. W dni powszednie kursują z wycieczkami. Dla grup, oraz młodzieży szkolnej specjalne zniżki.

W związku z projektowaniem „Ogniskiem” dla samotnych kobiet, koło Kuzniek podaje do wiadomości, że osoby zainteresowane mogą się zwrócić pod adresem Zamkowa 3 m. 4 — gdzie pani Janina Pieniżkowska udzieli łaskawie wszelkich informacji: (Środy, czwartki i piątki od 2 do 3-iej).

TEATR I MUZYKA

„Awantura w raju” — w Bernardynie. — Dziś w sobotę 4 czerwca o godz. 8 min. 15 arcywesoła farsa Arnolda i Bacha



Adam Dzierżyński

Sędzia Sądu Okręgowego w Wilnie
Zmarł nagle w dniu 3 czerwca r. b. w wieku lat 60.
Cześć Jego świetlanej pamięci.
Eksportacja zwłok do Kościoła św. Piotra i Pawła w domu żałoby przy ul. Borowej Nr. 1-a, nastąpi w dniu 4 czerwca o godzinie 18.30 a następnie pogrzeb na cmentarzu przy tymże Kościele.
O czem powiadał się

ZRZESZENIE SĘDZIÓW I PROKURATORÓW

NIESPODZIEWANY ZGON SĘDZIEGO DZIERŻYŃSKIEGO

Wczoraj na krótko przed godziną 3 po poł. zmarł nieoczekiwanie sędzia drugiego wydziału cywilnego Sądu Okręgowego s. p. Adam Dzierżyński, — przeżywszy lat 60.

Śmierć s. p. Dzierżyńskiego spotkała podczas przerwy w posiedzeniu, w którym brał udział, w pokoju narad. Zgon nastąpił natychmiast, tak, że wezwana pomoc lekarska okazała się zbyteczną.

Przyczyną śmierci był atak sercowy. Zmarły pozostawił żonę i córkę.

Jutro w niedzielę 5 bm. o godz. 8 m. 15 „Awantura w raju”.

„Szczęście od jutra” w Lutni. — Dziś w sobotę 4 czerwca o godz. 8 m. 15 wiecz. doskonała komedia St. Kiedrzyńskiego p.t. „Szczęście od jutra”.

Jutro w niedzielę 5 bm. o godz. 8 m. 15 po raz ostatni „Szczęście od jutra”.

Popołudniówka niedzielna w Bernardynie — odwołana. Z powodu uroczystości Moniuszkowskich popołudniówka niedzielna (5 czerwca godz. 4-ta p.p.) została odwołana.

PREMIERY W TEATRACH MIEJSKICH — Teatr Leni w Bernardynie w dniu 7 czerwca wystąpi z premierą wesołej operetki — wodewilu p.t. „Polacy w Ameryce”.

W najbliższym czwartek 9 czerwca po raz pierwszy ukáže się niezmiernie interesująca sztuka Wallace’a p.t. „Nieuchwytny”.

Koncert Pieśni Białoruskiej. — W dn. 4 czerwca r. b. (w sobotę) Białoruski Związek Akademicki U.S.B. w Wilnie urządza Koncert Pieśni Białoruskiej, na program którego złożą się cały szereg białoruskich pieśni ludowych w wykonaniu chóru tegoż Związku pod kierownictwem p. G. Szymyorka numery solowe p. A. Sosnowskiego i innych. Koncert odbędzie się w sali Klubu Handlowo - Przemysłowego (Mickiewicza 33-a). Początek o godz. 20 min. 30. Ceny biletów od 1 zł. do 5 zł.

Park im. gen. Żeligowskiego. — Sobota 4 czerwca 1932 roku. 1) Koncert Wil. Orkiestry Symfonicznej pod batutą Michała Malachowskiego. 2) Wystąpi Ignacy Dycha, znakomity tenor. W programie Moniuszko i inni. Przy fortepianie E. Solomównowa. Początek o godz. 8,15 wiecz. — Ceny: 30, 20 i 60 gr.

KOŁNIERZE sztywne, półsztywne, elastyczne



Fotka

zawsze najlepszy
Do nabycia w pierwszorzędnych magazynach.

CO GRAJA W KINACH
Pan — Książę Dracula.
Heljos — Dwa serca biją w walca takt.
Casino — Monte Carlo.
Hollywood — Małżeństwo.
Stywtowid — „Gilotyna”.
Stywtowid — Truciciel.
Lux — Droga do raju.

WYPADKI I KRADZIEJE

Zuchwały podstęp złodziei. Wczoraj w południe do mieszkania p. Klukowskiej przy ul. Gimnazjalnej 10 weszło dwóch porządnie ubranych osobników, pod pretekstem obejrzenia oddanych Klukowskiej w komis różnych antyków i biżuterii. Właścicielka mieszkania, mimo że była w tym czasie sama, nie podejrze-

DO NABYCIA W KSIĘGARNI JOZEFZA ZAWADZKIEGO
Aktualne książki Władysława Studnickiego

- 1) Rosja sowiecka w polityce światowej 8 zt.
- 2) Daleki Wschód w polityce światowej 5 zt.

Zamordował matkę i szwagra PONURA ZBRODNIA POD WOLOZYNYM

WOŁOZYŃ. — W dniu 29 maja leży i podpalili. Trup zamordowanego Korziuk Atanazy, mieszkaniec wsi Krażyno, gminy i powiatu wołyńskiego wystrzałem z broni palnej pozbawił życia matkę swą Paraskę Korziuk, swego szwagra Wincentego Winconia, którego zwłoki ukrył w okopie powojennym w pobliskim lesie.

Przebieg zbrodni przedstawia się następująco. W dniu 29 maja Korziuk udał się ze swym szwagrem Wincentym Winconem do pobliskiego lasu, — gdzie mieli paść krowy. W lesie Korziuk napadł na szwagra i wystrzałem w głowę (kula przeszła nad lewym okiem) położył go trupem. Po dokonaniu zbrodni Korziuk wrócił do domu, zjadł śniadanie, potem udał się z powrotem do lasu, ściągnął zwłoki zamordowanego Winconia do okopu powojennego, gdzie nakładł na nie ga-

wając podstępnie, pozostawiła nieznanymi w pokoju, a sama udała się w głąb mieszkania, by przynieść żądane przedmioty. Wychodząc, zapomniała wziąć ze stołu paczkę, w której znajdowało się kilkakaset złotych, z czego skorzystał przybyli i pieniądze zrabowali. Gdy Klukowska weszła do pokoju, rzemieślnikowi ułożywszy pieniądze do teki, poczęli szybko wycofywać się z mieszkania i po chwili zniknęli za drzwiami. Okradziona tak dalece przeraziła się zachowaniem się złodziei, z których jeden miał nawet rewolwer, że zapomniała wezwać pomocy, co naturalnie umożliwiłoby ujęcie sprawców. Po zorientowaniu się policyj w przebiegu całego zajścia, aresztowana została służąca pp. Klukowskich, która jak się okazało, była już notowana za kradzież.

ZŁODZIEJE W LOKALU SMP. — Nieznani sprawcy zapomocą wycięcia szczyby dostali się do domu ludowego (ul. Sokola) na szkole Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej dokonali kradzieży 39 płyt i patefonu na sumę zł. 345. (Dokończenie kroniki wileńskiej na str. 4-iej)

OGÓLNY OBRÓT P.K.O. W PIERWSZYM KWARTALE R. B. WYNIÓSŁ PRZESZŁO 6 MILIARDÓW ŻŁOTYCH

Echa wypadków listopadowych przed Sądem

SZESĆ SPRAW O ZAJŚCIA ULICZNE
Na wczorajszej wokandzie Sądu Okręgowego znalazło się aż 6 spraw, dotyczących wypadków listopadowych z roku ubiegłego.

W pierwszych dwóch na ławie oskarżonych znaleźli się: uczeń żydowskiej szkoły technicznej 18-letni Mojżesz Faktor oraz 21-letni zegarmistrz Lejba Doktorowicz.

Objąc oskarżenia byli o branie czynnego udziału w pamiętnych zajściach ulicznych dnia 10 listopada r. ub. — jednakże na skutek braku konkretnych dowodów winy zostali uniewinnieni.

Nieco ciekawiej przedstawiała się następna z rzędu sprawa 17-letniej ekspedientki z ul. Niemieckiej Sory Krzywoskiej, Mianowicie Krzywoska w dniu 10 listopada wraz z tłumem innych żydów miała napasać i obić dwóch uczniów Polaków.

Wobec tego jednak, że na rozprawie stała się tylko jedna z poszkodowanych uczni, drugi zaś przebywa obecnie w szpitalu, a przedewszystkiem wobec braku na rozprawie posterunkowego, który ją wówczas zatrzymał — Sąd, uwzględniając prośbę obrońcy, odczytał rozprawę do dnia dzisiejszego.

Również zostały odczone do dzisiaj sprawy dwóch oskarżonych Polaków. Złocieli Sąd przystąpił do rozpoznania sprawy 23-letniego studenta medycyny U. S. E. Jakóba Feldmana i 19-letniego, również studenta medycyny, Lwa Solca, która to sprawa — rzecz można — stanowiła cła całego dnia.

W uzasadnieniu aktu oskarżenia czytamy, że w dniu 10 listopada r. ub. posterunkowi policji konnej Socha i Trojnarz zostali delegowani, celem patrolowania, ulicy Słowackiego. Przed gmachem Instytutu im. Śniadeckich położonego przy zbiegu ulic Słowackiego i Nowogrodzkiej, zebrał się

ULE, MIODARKI
Węzę sztywną,
różne narzędzia i przybory pszczelarskie poleca
ZYGMUNT NAGRODZKI
Wilno, Zawalna Nr. 11-a.

CO ZA SPRYTNA ROBOTA

Mieszkaniec Baranowicz, Adam Stolarczyk, jak stwierdza komunikat policyjny, pozostaje od osmiu lat w niedozwolonym stosunku ze swoją „rodzoną” siostrą. Mało tego: dochował się z nią pięcioletniego bastarda. Bastard ten nazywa swego tatusia tatusiem albo wujkiem, swoją mamusię mamusią albo cicią, swoich rodziców rodzicami albo wujostwem. Skomplikowane stosunki małżeńskie, braterskie, siostrzane i rodzicielskie trwają, jak widzimy, szczęśliwie, od lat osmiu. I dopiero po osmiu latach policja powiada, że ujawniła je w całej pogmatwanej nagości. Jak jednak sprytnie w ciągu tylu lat to rodzinne małżeństwo umiało się konspirować!

natchnienia, niczem nieustępującej slichnej „Halce”.

Pod wpływem reformy Wagnera, którą Moniuszko wysoko cenił, powstała opera „Pariś”, zbyt obca indywidualności jego i pomimo licznych zalet powodzenia nie miała. Bolesny to był cios dla Moniuszki, uważającego operę tę za najlepsze swego dzieło.

Nie opuszczając gruntu rodzinnego, utworzył jeszcze Moniuszko wspaniałe „Widma” — na tle części drugiej „Dziadów” i prześliczną muzykę do „Sone-tów Krymskich” Mickiewicza.

W muzyce czysto instrumentalnej miejsce naczelne należy się świetnej uwerturze „Bajka”. Nieliczne utwory fortepianowe i kwartety smyczkowe nie wytrzymują porównania z muzyką wokalną i są mniej znane.

Wśród wyteżonej pracy i walki o lepszą egzystencję, wyczerpał się przedwcześnie siły żywotne Moniuszki. Wracając z próby 4-go czerwca 1872 r. upadł rażony paroksyzmem sercowym na schodach swego mieszkania i mimo starań lekarskich zmarł nie odzyskując przytomności. Cafa Warszawa wzięła udział w uroczystości pogrzebowej mistrza, którego wiekopomne dzieła wzbudzać będą uwielbienie powszechne jeszcze wielu pokoleń, a imię jego nieśmiertelne na zawsze będzie związane z naszym drogiem miastem.

Michał Józefowicz

Dwa ostatnie ODCZYT EKONOMICZNE 4 i 8 czerwca

Szpieg Malko na szubienicy

JAK WYKONANO EGZEKUCJĘ?

Jak już podawaliśmy, wczoraj nad ranem stracono szpiega sowieckiego Andrzeja Malgę.

Szczegóły tej nieprzyjemnej bądź co bądź procedury przedstawiają się następująco:

Skazany przesiedział, przez całą noc poprzedzającą stracenie z drugim więźniem, również czekającym na proces o szpiegostwo — w jednej celi.

W celi ich przez całą noc paliło się światło.

O decyzji Pana Prezydenta Malko nic nie wiedział, zakomunikował mu ją dopiero na parę godzin przed wykonaniem wyroku inspekcji sierżant straży więziennej, który rano przyszedł do celi.

Przez całą noc Malko aczkolwiek nie spał, to jednak zachował całkowity spokój.

Gdy oznajmiono mu, że Pan Prezydent prosi o ulaskawienie odrzucił, prosił tylko o zobaczenie się z matką i siostrą, która to próba została uwzględniona.

Egzekucji dokonano w tak zw. pod wale I pawilonu, gdzie znajdują się rozmaite składy, a jednocześnie od czasu wprowadzenia wieszania, jako środka wykonania kary śmierci, jest stała szubienica, która składa się z wmurowanego w sufit podwału haku i odpowiedniej pętli.

Gdy Malgę wprowadzono do podwału, kata tam jeszcze nie było. — Dopiero, gdy został odczytany wyrok, i zawiązano mu oczy, wszedł ze-

swym pomocnikiem kat Maciejewski. Maciejewski wprowadził delikwenta na specjalne schodki, które po nalożeniu na sznyje pętli, zostały mu z pod nog wytrącone.

Kilka przedśmiertnych drgawek i na pętli zawisło martwe już ciało skazanka.

Przy wykonywaniu wyroku byli oprócz prokuratora: duchowny prawosławny, lekarz więzienny, komisarz policji, naczelnik więzienia oraz czterech dozorców, którzy pełnili straż.

CZŁOWIEK O KTÓRYM SIĘ MÓWI

Wczoraj na dziedzińcu więzienia lukijskiego stracono szpiega Andrzeja Malgę. Egzekucję wykonał naturalnie Maciejewski ze swym pomocnikiem.

Maciejewski — nazwisko znane i popularne. Mistrz — w staropolskim znaczeniu tego słowa.

Oto wychodzi właśnie mistrz z bramy więziennej.

Jak wygląda? — Młody człowiek, lat trzydziestu pięciu. Wzrost średni, włosy ciemne, na twarzy przyjemny uśmiech. Świecnie skrojony jasny garnitur, elegancki kapelus, w ręku skórzaną walizka. Co się w niej znajduje? — Może kolekcja strzyków? — Ach, nie! Ten człowiek wywierca wrażenie wytwornego turysty, który z dalekich stron przyjechał, aby zwiedzić Wilno.

Niktby nie pomyślał, że właśnie temi rękami w modnych rękawiczkach przed godziną...

Trzeba więc zadać eleganckiemu panu jakieś obojętne pytanie, niezwiązane z jego zawodem i stanowiskiem.

— Jak się panu podoba Wilno? Czy znał pan je przedtem?

— Owszem, bawiłem tu przed paru laty.

Prawda... przed paru laty tracono tu taj mordercę rodziny Masłowskich. Była to pierwsza szubienica w Wilnie. — Mistrz mówi o tem: *bawiliem...* Oryginalna definicja czynności.

— Czy podoba mi się Wilno? — Oczywiście. Jest to prześliczne miasto, i żałuję niezmiernie, że pobyt mój tutaj jest tak krótki...

Czuje gęsią skórę na grzbiecie. — Krótki! Pewnie... gdyby się miało poświęcić codziennie jednego, mistrz niewątpliwie *zabawiłby* dłużej.

On tymczasem mówi dalej z zachwytem: — Wasze kobiety są prześliczne. W żadnym mieście polskiem nie widziałem tylu pięknych i zgrabnych kobiet...

Powtarzam ten komentarz Maciejewskiego pięknyim Wilniankom. Niech przyjmą go w sposób, jaki uważają za odpowiedni.

Ale oto zajeżdża taksówka. Elegancki pan wsiada do niej. Mówi szybko: — Dowiedzenia.

Z ust kata usłyszeć *dowiedzenia...* B... to brzmi jak dzwon pogrzebowy. nemo.

